ŚWIEŻO ODKRYTY ZABYTEK STAREGO JĘZYKA POLSKIEGO

KAZANIA ŚWIĘTOKRZYSKIE.

Liczba zachowanych zabytków języka polskiego z XIV wieku jest dotychczas bardzo nieznaczna: oprócz rot sądowych z ostatnich dwóch dziesięcioleci tego wieku i kilku glos, posiadamy tylko tłómaczenia trzech głównych modlitw i psałterza, tudzież pieśni „Bogurodzica", zabytki, które bądź tylko w zachowanéj redakcyi bądź jak „Bogurodzica" nawet swoim początkiem dopiéro do drugiéj połowy XIV stulecia odnieść wypada. Niespodziewane odkrycie wzbogaciło niepokaźny ten szereg.

Przeglądając dnia 25 marca r. b. w Bibliotece publicznéj w Petersburgu łaciński teologiczny rękopis papierowy z początku XV w., formatu ćwiartkowego, pochodzący ze starożytnéj a bogatéj biblioteki świętokrzyskiéj, dostrzegłem na wąskich paskach pergaminowych (jakie wówczas przy zeszywaniu rękopisów papierowych w środku pojedyńczych zeszytów podkładano by przetarciu od sznurka zapobiedz), wyrazy polskie w starożytnéj pisowni; na moję prośbę wyjęto te paski z oprawy, było ich ośmnaście. Po odczytaniu i złożeniu, okazało się, że trzynaście z nich tworzy podwójną kartę (A, B), pierwszą i ostatnią, zeszytu pergaminowego w małéj ósemce, a pięć innych dolną połowę odpowiednich kart (C i D) drugiego takiegoż zeszytu, przyczém pierwotnie karta C następowała bezpośrednio po karcie B. Paski jednak, które introligator wycinał, były dla owego ćwiartkowego rękopisu, nieco za długie, tak, że je wszystkie na dwa lub trzy cale poobrzynał; inne drobne uszkodzenia pasków pochodzą od igły lub od skurczenia pod sznurkami.

Karty te zawierają kazania na dni świętych (św. Katarzyny i św. Mikołaja) i świąteczne (na dzień Trzech króli i na Gromniczną),

o piątém i ostatniém kazaniu o aniołach, nie wiem chwilowo, do jakiegoby dnia odnieść je wypadało. Układ tych kazań wcale prosty, ich rozmiar niewielki, autor ich ucieka się zawsze do jakichś wyliczań i kategoryi, mówi tak np. o rozmaitych stopniach ludzi grzesznych, o przykładach i posługach, dla których dani nam są aniołowie, o pięciokrotném widzeniu Boga, wzmiankowaném w Piśmie Świętém, o królestwie zbawiciela, o znaczeniu darów trzech króli i t. d., przyczém po ogólném wyliczeniu każdą kategoryą krótko omawia. Cytaty z Pisma Świętego, z legendy, przytaczane są najpierw w języku łacińskim, potém dopiéro w tłómaczeniu. Są to prawdopodobnie kazania mnicha dla braci zakonnéj.

Zabytek ten pisany był w XIV wieku, prawdopodobnie w trzeciéj tegoż ćwierci; nie jest to przecież oryginał, tylko odpis jakiegoś starszego tekstu, pochodzącego z pierwszéj połowy tego stulecia. Dowodzą tego omyłki w pisaniu, np. powtarzanie słów; daléj niejednostajność ortografii a nawet języka, obok starszych spotykamy nowsze pisownią i formy; nakoniec cały wygląd zabytku. Zyskujemy tym sposobem resztki kazań polskich z pierwszéj połowy XIV stulecia; nazywamy je zaś, odpowiednio do kazań gnieźnieńskich XV stulecia, ś w i ę t o k r z y s k i e m i, bo może je tam, na Łyséj górze pisano, a pewnie, co najmniéj od XV stulecia tam je przechowywano.

Jak przy każdym innym zabytku średniowiecznym języka polskiego, nasuwa się i przy tym pomniku pytanie o zależności, a mianowicie o wpływie czeszczyzny. Nie myślę by go można zaprzeczyć; są pojedyńcze formy, które stanowczo za pierwowzorem czeskim przemawiają; w takim razie nasuną się niejakie wątpliwości co do prawdziwéj polskości niejednéj formy, chociaż ogółem język bardzo poprawny i czysty, zwłaszcza szata jego głosowa zupełnie polska. Na dowód przytoczymy jeden ustęp:

Rosmagite uidene nalazimy vsuǫtem pis(a)ny boga use(chmogące)go. Oua gi piruey uidal Habraham pod obrazem tri mǫzy po drode ydǫcego. A u(to)re gy uidal Moyses ue kru polaiǫcego. A trece gy uidal uidal (tak!) Ezechiel na uisokem stolcy sedǫcego. A ctuarte gy uidal s(wię)ti jan pod obrazem barancha smirnego. A pǫte gy uidal tento oc(ie)c s(wię)ti Symeon pod oblcenim clouech...

Zachowaliśmy niemal pisownię oryginału, tylko w nawiasach pododawaliśmy litery, których pisarz skąpiący niezmiernie pergaminu, domyślać się kazał. Charakterystycznym bowiem rysem tego zabytku, wyróżniającym go stanowczo od wszystkich innych zabytków polskiego lub czeskiego języka, jest używanie skróceń, jakie zresztą w tekstach łacińskich, a nie *linguae vulgaris*, regułę stanowią. Pisarz ską-

pił tak dalece pergaminu, że nawet między końcem jednego a początkiem drugiego kazania żadnego nie ma przestanku; pisał bardzo ściśle, zostawiał wąskie brzegi, tak, że mimo małego formatu, na każdéj stronicy wcale sporo tekstu umieścić potrafił; pismo jego okazuje rękę wprawną, choć, może tylko dla pióra, zmieniać się zdaje. Nakoniec brak wszelkich ozdób, a choćby jakiegoś użycia cynobru, świadczy wymownie o ekonomii pisarza, o nie świetném przeznaczeniu rękopisu. Nie mógł to téż być obszerny rękopis, składał się pewnie pierwotnie z trzech a może czterech poszytów o niewielu kartach.

Przy końcu XIV stulecia, gdy znajomość łaciny coraz się rozszerzała a zmniejszała potrzeba polskich kazań pisanych, bo mówiono je zawsze po polsku, ale pisano np. w XV wieku prawie wyłącznie po łacinie, wtedy to zaczęto pewnie zaniedbywać nasz i tak nader niepokaźny rękopis, którego także prostota wysłowienia i układu nie zadawalniała już wymagań modnego kaznodziejstwa. Rozluźniono więc kajety i karty; kilka z nich powędrowało nakoniec do pracowni mnicha-introligatora, który je nam choć w skrawkach, w oprawie przechował, za co mu się wdzięczność należy.

Wstrzymuję się na razie od wysnuwania dalszych wniosków, z pisowni, która na jakąś szkołę i tradycyą wskazuje, z treści, która również na myśl naprowadza, że to nie odosobniony pomnik, że uchwyciliśmy raczéj ogniwo jakieś łańcucha, sięgającego może w dalszą przeszłość — pomówię o tém, kiedy pomnik w warszawskich „Pracach filologicznych“ w całości przedrukuję.

A. Brückner.